

Szwecja rezygnuje z testów PCR

2 czerwca 2021

Szwedzka Agencja Zdrowia Publicznego, wystosowała nowe wytyczne odnośnie testów na koronawirusa SARS-CoV2. Kraj rezygnuje z testów PCR i zaprezentował nowe kryteria oceny braku infekcji. Opierają się one na stabilnej poprawie klinicznej z brakiem gorączki przez co najmniej dwa dni i co najmniej siedem dni od wystąpienia objawów.

Szwedzkie władze odniosły się do kwestii, podnoszonej już od początku pandemii. Technologia PCR stosowana w testach do wykrywania wirusów, nie może odróżnić wirusów zdolnych do infekowania komórek, od wirusów, które zostały zneutralizowane przez układ odpornościowy.

Co za tym idzie, testy nie mogą być używane do określenia, czy ktoś jest zarażony, czy nie. RNA z wirusów, często można wykryć nawet do kilku tygodni po chorobie. Korzystanie z testów PCR, stoi więc w sprzeczności do wielu badań naukowych, które sugerują, że zakaźność COVID-19, jest największa na początku choroby.

Nowe kryteria, zostały opracowane we współpracy z przedstawicielami stowarzyszeń specjalizujących się w medycynie chorób zakaźnych, mikrobiologii klinicznej, higienie i kontroli zakażeń. Zostały one omówione 19 kwietnia 2021 roku, na spotkaniu zwołanym ze względu na nowe warianty wirusa. Oceniono wówczas, że aktualizacja nie była potrzebna. Zalecenia będą aktualizowane w miarę dodawania nowej wiedzy na temat zakaźności Covid-19.

Warto abyście pamiętali, że jeszcze niedawno Światowa Organizacja Zdrowia poinformowała, że należy stosować nową definicję „chorego na COVID”. Za chorego, uważana jest teraz osoba, u której dwa testy PCR na wskazują obecność patogenu, a

na dodatek pojawiły się u niej jakieś objawy. Jeszcze pod koniec ubiegłego roku, w Niemczech na pytanie jednego z posłów Reichstagu, czy tak zwany test PCR jest w stanie odróżnić wirusa zdolnego do replikacji od wirusa, który nie jest do tego zdolny, specjaliści odpowiedzieli, że NIE.

Mało tego, nawet noblista Kary Mullis, a więc twórca testu PCR, jeszcze za życia ubolewał nad wykorzystywaniem jego techniki do wykrywania wirusów. Badacz twierdził, że podczas gdy metoda PCR może stanowić doskonałe narzędzie badawcze, wykorzystywanie jej jako testu na obecność wirusa mija się z celem. Mężczyzna odniósł się do tego w szczególach w wiadomości e-mail skierowanej do wdowy po bokserze Thomasie Morrisonie, którego kariera została zniszczona na skutek zdiagnozowania u niego wirusa HIV właśnie przy pomocy testu PCR. Zgodnie z jego opisem:

„PCR wykrywa bardzo mały segment kwasu nukleinowego, który jest częścią samego wirusa. Konkretny fragment jest określony przez nieco subiektywny wybór wykorzystanych starterów DNA, które stanowią końce powiększonego fragmentu”.

Badacz twierdził więc, że jego „test” nie wyszukuje wirusa, a raczej fragment jego DNA. I to właśnie obecność wirusowego DNA ma stanowić dowód na zarażenie danej osoby. Stąd bierze się wiele zakażeń „bezobjawowych” i tym właśnie argumentuje się liczne ograniczenia nakładane na obywateli wielu państw.

Autorstwo: M@tis

Na podstawie: Folkhalsomyndigheten.se

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl